

Recenzja pracy doktorskiej

Beata Górska-Szkop: *Gabinety osobliwości w literaturze drugiej połowy XIX wieku: Obecność i konteksty*, Uniwersytet Warszawski, Wydział Polonistyki, Instytut Literatury Polskiej, Warszawa 2018

Cel, zakres, metoda

Recenzowana praca liczy 368 stron, w tym: streszczenie w języku angielskim (3 strony), bibliografia podmiotowa (8 stron) i przedmiotowa (16 stron), ponadto 46 ilustracji wkomponowanych w narrację, które obrazują, wyjaśniają i oddziałują na emocje oraz wyobraźnię czytelnika, są zatem funkcjonalne. Na 333 strony zasadniczego tekstu przypada 1073 przypisy, co daje średnią stronicową 3, przy przeciętnej objętości przypisu od 1 do 3 wersów. Z tego zewnętrznego oglądu wynika, iż: 1) praca jest starannie udokumentowana; 2) autorka panuje nad materiałem, nie dopuszcza do nieoczekiwanego rozrostu komentarzy, które się nie zamieniają w dygresje, lecz posłuszne woli autorki pełnią zasadnicze funkcje dokumentacyjne. Cytaty wkomponowane w tekst wykładu są krótkie i wyraźnie podporządkowane tokowi argumentacji (przycięcia w języku angielskim są zarazem tłumaczone). Wyznaję, iż na tę cechę strony redakcyjnej rozprawy patrzyłem nie tylko z uznaniem, lecz i z tajoną zazdrością, sam bowiem mam tendencję do wprowadzania zbyt obszernych przycięć. Kierując się tytułem pracy zakładałem, iż jej geneza tkwi w metaforze K. Dickensa, jednakże dla autorki ważniejszy był *Jaszczur* H. Balzaca. Do tej powieści wraca wielokrotnie, motyw balzakowski perseweryje tak intrygująco, że wręcz zmusza do ujawnienia, iż rozmiar cytatu z *Jaszczura* w artykule R. Koziołka *Kompleks Darwina* przekracza rozmiar autorskiej narracji (20 – 16 wersów). Inspiracją pracą Koziołka o znaczeniu Darwinowskiej filozofii czasu jest wyraźna, podobnie jak ustalenia E. Ihnatowicz w zakresie antropologii codzienności. Autorka przyznaje na s. 31-32, że postępuje za badaczami, którzy usiłują wyjaśniać istotę nowoczesności, stosując Darwinowską kategorię pojęciową „powinowactwa” w miejsce renesansowego „podobieństwa”. Swoją perspektywę poznawczą ustala jako krytyczną relację wobec formuły „dziewiętnastowiecznej formacji kulturowej”, zarysowanej

przez J. Maciejewskiego (s. 10, 37). Krytyczną, bo usiłującą zmierzyć się z antynomią między deklarowanym scjentyzmem (czyli kultem prawidłowości i prawa) a wyznawanymi fascynacjami tym, co odbiega od normy, standardu, a w efekcie – od przewidywania.

Osobliwości, kurioza, anomalie, dziwy, wyjątkowe przypadki w świecie przyrody i ludzi rozbijały od wewnątrz paradygmat pozytywistycznej wiedzy, oparty na empiryzmie, indukcji i monizmie przyrodniczym. Zatem: idiografizm przeciw nomotetyzmowi. Takie stanowisko można przyjąć, choć dla elegancji wywodu byłoby lepiej, gdyby autorka rozstrzygnęła, czy jest to sprzeczność rzeczywista, czy pozorna (J. Skarbek, *Pozytywistyczna teoria wiedzy*, s. 159) oraz czy „przeżywała się pozytywistyczna wersja scjentyzmu” w sposób, który opisywała E. Warzenica-Zalewska (*Przełom scjentyzyczny...*, s. 212-216). Współmyśląc z autorką sądzę, że wymienieni autorzy przyjmowali zawężające modele pozytywizmu i że przy uwzględnieniu szerokiej, kulturowej, perspektywy materialowej i poznawczej oraz operowaniu kategorią formacji kulturowej należy poważnie skorygować obraz literatury i kultury 2. połowy XIX wieku, a nawet redefiniować tak oczywiste pojęcia, jak przedmiotowość i realizm. Rozumienie formacji kulturowej oparto w rozprawie na ich przeglądzie dokonany w *Ciągłości i trwaniu* A. Janickiej, najbliższe autorce jest stanowisko T. Sobieraja, co nie dziwi, skoro praca stale się odwołuje do epistemologii.

Autorka przyjmuje, iż gabinet osobliwości jest formą reprezentacji. Jego literackie przedstawienie jest zatem „reprezentacją reprezentacji” (s. 327), mikrokosmosem odbijającym złożoność świata rzeczywistego. Wolno więc postawić tezę, że „z opowieści o XIX-wiecznych osobliwościach możemy odczytać historię kształtowania się naszej wiedzy, wyobraźni i naszych wartości” (s. 47), naszego współczesnego świata. Praca zestawia obrazy osobliwości stworzone przez kulturę Renesansu z ich odpowiednikami dziewiętnastowiecznymi i prowadzi do dnia dzisiejszego, ponieważ wspólnym mianownikiem tych etapów jest odczuwanie konieczności „scalenia w całość wizji uniwersum” (s. 327) i „przewyciężenia chaosu nowoczesności” (s. 328). Człowiek „normalny” przeglądał się w takich gabinetach, dzięki czemu utwierdzał się w przekonaniu o własnej normalności i oswajał lęki nowoczesności. Gabinety osobliwości są figurą wyobraźni oddającą stan falowania między wiedzą i postępem a niemożliwymi do przewidzenia siłami, które wytwarzają wciąż nowe formy chaosu. Nie zniknęły „wraz z końcem kultury ciekawości” (s. 339), przeniosły się na świat wirtualny. Przy takim szerokim założeniu autorka zaplanowała „zarysowanie problematyki osobliwości w literaturze II połowy XIX wieku” (s. 339). Zakres terminu „literatura” zawężyła do powieści (s. 38, 202, 339); intuicyjnie odczuwa się słuszność takiego wyboru, gdyż tak w opisach

gabinetów, jak ich obrazów w epice rozprawa stosuje pojęcia: „opowieść”, „narracja” i „fokalizator”. Zdaje się, iż bogactwo tematyczne materiału poważnie wykroczyło poza pierwotny zamysł rozprawy, stąd publikacje prasowe stały się równie ważne, co teksty literackie. W efekcie tytuł pracy w porównaniu z opisanym materiałem jest nieco za wąski, adekwatne byłoby tu określenie: „w literaturze i piśmiennictwie”. Symetria formuły tytułowej „obecność i konteksty” zapowiada sposób ujęcia i nie budzi wątpliwości.

Zawartość treściowa

Kuriozów jest w świecie tak wiele, a możliwe sposoby ich porządkowania są tak nieoczekiwane, że trzeba z uznaniem odnieść się do przedstawionej próby uporządkowania tematu, tym bardziej, że w odniesieniu do wieku XIX stan badań jest nikły a wzajemna komunikacja między specjalistami nie zaleca się jako wzór dla innych nauk (dotyczy to również recenzowanej rozprawy, w której zabrakło książki zbiorowej *Kolekcjonerzy, zbieracze, kwestarze w literaturze i kulturze XIX i XX wieku*, choć poruszane w niej problemy, m.in. kwestia detali w opisach oraz sprawy kolekcji, mogłyby wzbogacić argumentację autorki). Beata Górska-Szkop wykazała się pomysłowością i dyscypliną intelektualną, systematyzując materiał z natury rzeczy nieograniczony i chaotyczny. Wstęp i Zakończenie zajmują łącznie 53 strony – dużo, ale też materia, którą opisują, jest niejednorodna, więc wymagała szczególnej pieczy. Interpretowany w rozprawie materiał – literacki i prasowy – zawarto w obrębie 280 stron podzielonych na 4 rozdziały. Każdy kolejny rozdział ma numerowane podrozdziały oraz części wyróżniane śródtytułami, wyeksponowane graficznie. Rozmiar segmentów waha się od 1 strony (s. 203) do 8 (s. 304-311), co zależy od obfitości źródeł. Konstrukcja pracy uwidocznia wysiłek autorki zmierzający do wykrycia utajonego porządku sensów w chaosie przedmiotów i osobników. Ten wysiłek porządkowania rzuca się w oczy, gdyż każdy kolejny rozdział jest otwierany segmentem „zapowiedź” (postawienie tezy) a zamykany osobnym segmentem „podsumowanie”. Tym samym deklarowany w pracy zamysł „zarysowania problematyki” jest dopełniony o propozycje ujęcia syntetycznego (poza finalnym Zakończeniem również 5 cząstkowych Podsumowań, co stanowi łącznie 37 stron). Kluczem konstrukcyjnym rozprawy jest też pojęcie „porządek ekspozycji”, używany w funkcji przewodnika po pracy.

Rozdział *Podróż tropem osobliwości* opisuje na wybranych przykładach prywatne zbiory i kolekcje powstałe jako skutki indywidualnie podejmowanych podróży (pomija się tu podróże zlecane dla zapoznania się z jakimiś rozwiązaniami technologicznymi, administracyjnymi czy społecznymi, choć i one wzbogacały zbiory). Pozyskane w podróżach trofea są klasyfikowane jako: przyrodnicze, historyczne i etniczne, dodatkowo – niezwykle przeżycia. Rozdział

Laboratoria osobliwości czyli anomalie, mutacje i utopie wpisuje kwestię gabinetu osobliwości w dziewiętnastowieczny mit postępu i nauki. Obrazy literackie to głównie J.W. Goethe, T. Carlyle, B. Prus; obrazy publicystyczne to losy laboratoriów wielkich wynalazców J. Ochorowicza, N. Tesli, J. Szczepanika. Wynalazki przedstawiano jako monstra oddziałujące na ludzi. Odkrycia naukowe owocowały wskrzeszeniem mitu Fausta, fascynacją wytwarzanymi narzędziami, które miały zmienić na lepsze świat i ludzkość. Rozdział *Gabinety prywatne i sklepy* jest najbardziej zróżnicowany tematycznie. Mówi o miejscach przechowywania kolekcji oraz eksponowania kuriozów (publiczne i prywatne), biografiiach kolekcjonerów, którzy sami stawali się osobliwościami, a także przybliża wybrane kolekcje (kwestia aksjologiczna w porządkowaniu - „klejnot” określonej kolekcji; czelakopodobne zbiory figur; przedmioty metonimicznie odsyłające do konkretnych osób historycznych; znaczenie kryteriów ekonomicznych, nostalgicznych i estetycznych przy porządkowaniu kolekcji). W „podsumowaniu” autorka zwięźle parafrazuje znany dylemat, pytając „być czy zbierać?” „Zbierać” to być artystą, strażnikiem pamięci, uczonym, wykraczać poza przeciętność, ale jednocześnie mieścić się „w pejzażu XIX-wiecznego społeczeństwa” (s. 267). Rozdział *Człowiek w XIX-wiecznym panopticum* pokazuje w mikroskopowym ujęciu popularną kulturę masową XIX wieku, choć skupia się głównie na wyliczeniach jej najbardziej charakterystycznych elementów wizualnych (pomija np. muzykę i jej funkcje uspołeczniające). Rozrywki (zabawy jarmarczne, menażerie, cyrki, widowiska uliczne) uprzedmiotawiały ludzi, których cechy fizyczne odbiegały od normy. Autorka rozważa też kwestię osobliwości ludzkich w towarzyskim życiu elit społecznych (seanse spirytystyczne i hipnotyczne). Wpisuje je w dyskursy: „erotyczny, egzotyczny, estetyczny, medyczny, poznawczy” (s. 324), dochodząc do wniosku, że te formy pokazów anomalii (maskarad, masek) miały je „wpisać w jakiś porządek, oswoić świat dystrakcji dla widzów” (s. 324), lecz i tak odsyłały do Nieznanego, Niewidzialnego, którego człowiek nie może poznać. W rezultacie z lektury pracy wynoszę przygnębiającą myśl (choć autorka mówi tylko o melancholii), że im więcej o świecie wiemy, tym mniej go rozumiemy; im głębiej szukamy kosmosu, tym bardziej zanurzamy się w chaosie.

Ocena

Co do doboru materiału, rozległości przywoływanych kontekstów historyczno-kulturowych, poprawności interpretowania motywów i obrazów, sposobu problematyzowania i argumentowania, logiki toku wnioskowania i celowości stosowanego w nim łączenia figur mowy z figurami myśli, nie znajduję w przedstawionej rozprawie powodów do krytyki. Z uznaniem przyjmuję też proponowanie nowych tematów badawczych (kolekcja a feminizm, s.

224, 340), bo to znaczy, iż autorka dostrzega wyzwania i ograniczenia poznawcze. Na niektóre sądy szczegółowe, choć dotyczące kwestii ubocznych w stosunku do głównego tematu, trudno mi przystać, jak np. na zdanie ze s. 160 „O ile jednak zachodni autorzy zdawali się akceptować ciemną stronę nowoczesności, o tyle polscy starali się pogodzić postęp z chrześcijaństwem” (upominam się o kwestię neotomizmu) czy zdanie ze s. 192 o religii jako „koniecznym komponencie nowoczesności” (J.W. Draper w *Dziejach stosunku wiary do rozumu* pisał o „duchu czasu”, „cywilizacji tegoczesnej” i „rokoszu przeciwko cywilizacji nowożytnej” oraz o „rosnącej przepaści” między nimi a doktrynami wiary). Przy omawianiu teorii Darwina warto było sięgnąć do jego oponenta, Samulea Butlera, gdyż jego wizja ewolucji maszyn koresponduje z tezami rozprawy.

Przy tak rozległym temacie nieuchronne są niedopatrzenia w stanie badań. Widać, jak autorkę fascynuje osobowość J. Ochorowicza, toteż zaskakuje brak odwołań do studiów A. Skały i P. Ziemińskiego, które przybliżają jego epistemologię i nie byłyby w rozprawie balastem erudycyjnym. Zaskakuje też pominięcie postaci Sędziwoja, skoro się omawia paralełę Faust – Twardowski, tym bardziej, że jest pomocna interpretacja mitu Sędziwoja w postaci studium M. Szargota. Zasadniczo jednak praca imponuje pod względem erudycji z kilku zakresów humanistyki – polskiej i angielskiej. Drobne niedopatrzenia (nazwisko Jauksz na s. 321-322, 355; podanie pseudonimów bez nazwisk – Hajota, 54, Sewer, 69), które dostrzegłem, tego uznania nie pomniejszają.

Niektórych niedopatrzeń nie umiem zracjonalizować. Autorka cytuje *Lalkę* według edycji PIW z 1982 r., ale *Emancypantki* z pierwodruku; podstawą przytoczeń z *Ludzi bezdomnych* jest wydanie z roku 1900, choć mamy edycje poprawione. Kraszewskiego *Wspomnienia Wołynia...* i *Mistrz Twardowski* są cytowane według wersji z pierwodruków, mimo że praca odwołuje się też do ich poprawionych wydań z wieku XX. To nie tylko niedopatrzenia wynikające z pośpiechu i ogromu materiału, lecz również konsekwencje edytorskie, czyli wzięcie na siebie odpowiedzialności za modernizację pisowni (tu zdarzyły się omyłki na s. 143, 181, 321). Przy takim ogromie źródeł z wieku XIX, których cytowanie wymagało specjalnych kompetencji, strona redakcyjna pracy jest jednak wyjątkowo staranna. Odnotowałem na maszynopisie kilka drobnych literówek i usterek poprawnościowych (s. 79, 123, 173), mimo to pod względem języka i stylu rozprawa jest wręcz elegancka. Mam wątpliwości, czy przyjęty w pracy system przypisów nie wywołuje dezorientacji, gdyż w tekście przyjmuje się zasadę wyróżniania tytułów czasopism cudzysłowem, zaś w przypisach kursywą, zdarzają się też niekonsekwencje w stosowaniu wielkich liter w tytułach czasopism. To kładę na karb nieuchronnych kosztów

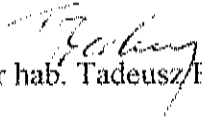
cywilizacji współczesnej, która pośpiesznie buduje nowe normy dokumentacji, nie zawsze adekwatne wobec potrzeb humanistyki, potwierdzonych wiekami tradycji.

Konkluzja i wniosek

Stwierdzam, że praca Beaty Górskiej-Szkop *Gabinety osobliwości w literaturze drugiej połowy XIX wieku: Obecność i konteksty* odpowiada kryteriom przyjętym dla rozpraw doktorskich.

Wnoszę o dopuszczenie mgr Beaty Górskiej-Szkop do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Kraków 28.02.2019


prof. dr hab. Tadeusz Budrewicz